# Marek Klecel: Strategie przetrwania. Początki literatury PRL i przełom 1956 roku

Genezy literatury charakterystycznej dla ustroju PRL należy szukać, jak zaznaczyłem w artykule Odcienie zdrady. Początki literatury okresu PRL, już w czasie wojny w latach 1939–1941 w okupowanym przez Sowietów Lwowie, dokąd trafiła spod okupacji niemieckiej grupa polskich pisarzy lewicowych i komunistycznych.

Kultura Propaganda

09.11

Kilka lat później stali się oni głównymi wykonawcami programu sowieckiego socrealizmu w Polsce, zaś w 1956 r. po krótkim rozrachunku i rytualnych samokrytykach zamknęli ten etap i przeszli do następnego, system trwał nadal. Potępili „błędy i wypaczenia", ale nie ustrój.

„Polscy pisarze sowieccy" – nazywający się tak wedle określenia Aleksandra Wata, który sam należał do tej grupy – poparli ideowo sowiecką okupację, brali udział w propagandzie komunistycznego ustroju na zajętych terenach, w swej twórczości opiewali zdobycze i dalsze świetlane widoki nowej sowieckiej rzeczywistości. Mimo całkowitej lojalności, niektórych członków grupy spotkały również represje, śledztwa, więzienie (Broniewski), zesłanie do Kazachstanu (Wat), co nie powstrzymało reszty przed zbiorowym potwierdzeniem swej wierności i nadal apologetyczną twórczością.

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej pisarze ci ewakuowali się do ZSRS, przeżyli wojnę, a po jej zakończeniu wrócili, czy też zostali skierowani, do Polski, i stali się znów grupą założycielską polskiej wersji kultury komunistycznej. Tworzyli trzon wykonawców programu sowieckiego socrealizmu w Polsce.

## Wyjście z utopii

Czy po takich przejściach wojennych, zawodach ideowych i zapewne rozczarowaniach można być ponownie uwiedzionym i znowu zaczarowanym? Bo przecież pisarze ci, teraz już nie sowieccy, lecz polscy, doskonale wiedzieli, czym był w rzeczywistości system sowiecki. Jak po całej wojnie i takich doświadczeniach jak Katyń, gdy już nie musieli wierzyć w pełni w gromkie zapewnienia Wandy Wasilewskiej, że to zbrodnia niemiecka – na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych odzyskali dawną wiarę?

Niewątpliwie odrzucali już całą złą i niewygodną przeszłość. Wybiegali raczej w przyszłość, stając się grupą inicjatywną, która szybko skupiła wokół siebie innych pisarzy i wpływała na nich. Nie tylko na młodszych, co było łatwiejsze, ale i na tych starszych, dołączających stopniowo do coraz powszechniej panującego nurtu. Wśród tych drugich można wymienić Jarosława Iwaszkiewicza czy powracających z Zachodu Juliana Tuwima, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, a także Antoniego Słonimskiego, który po wahaniach wrócił do kraju w 1951 r., a więc wtedy, kiedy Czesław Miłosz pozostał na Zachodzie. Miłosz nie musiał być socrealistą, bo po zakończeniu wojny został regularnym urzędnikiem PRL w placówkach dyplomatycznych Zachodu.

Gdy zorientował się, że po usztywnieniu kursu w kraju zostanie jego zakładnikiem, zdecydował się pozostać na Zachodzie, gdzie wydał wkrótce powieść *Zdobycie władzy*, wcale nie krytyczną wobec

nowego ustroju w Polsce, a także zbiór portretów z epoki *Zniewolony umysł*. Opisał w nim przypadki pisarzy uległych wobec komunizmu (Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Borowski, Jerzy Putrament, Konstanty Ildefons Gałczyński), którzy podpisali swego rodzaju cyrografy z państwem wprowadzającym go siłą. Miłosz przedstawił krytycznie kolegów, ale nie uwzględnił szerzej własnego, ciekawego przecież przypadku człowieka, który zanim się odwrócił i zerwał z PRL, był na służbie tego państwa i reprezentował je na Zachodzie. We wstępie zamieścił tylko zdawkową, zawoalowaną krytyczną samoocenę.

Trudno powiedzieć, czy dla tych wielu wymienianych pisarzy czar komunizmu prysł nagle, czy rozwiewał się powoli. Ważnym wydarzeniem, które musiało wstrząsnąć środowiskiem pisarzy, było samobójstwo Borowskiego w 1951 r. Lewicowy poeta z wojennego pokolenia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego i Tadeusza Gajcego przeszedł Auschwitz, jakiś czas pozostał na Zachodzie, a po powrocie do kraju, po pewnych wahaniach zaangażował się całym sobą w komunizm, stając się poniekąd przywódcą dla socrealistycznych pisarzy młodszego pokolenia.

Tak jak po obozowej pustce i nihilizmie oddał się w pełni tej nowej wierze, tak też gwałtownie rozczarował się nią i ją nagle utracił pod wpływem realiów rzeczywistości niemającej nic wspólnego ze świetlaną utopią. Tego drugiego rozczarowania, gwałtownej utraty wiary i jakiegoś własnego samooskarżenia nie mógł widać przeżyć. Ten jednak już nie osobisty, lecz polityczny wypadek, który miał duży wpływ na środowisko pisarskie, mógł stanowić początek odwrotu z utopii komunistycznej.

Później przyszły rewelacje o realnym ustroju w Polsce i jego władzach, ogłaszane przez Józefa Światłę, funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa zbiegłego na Zachód, w końcu w 1956 r. upadła ekipa Bolesława Bieruta, Jakuba Bermana i Hilarego Minca. Zaprawieni w bojach jeszcze w Związku Sowieckim pisarze socrealistyczni pierwsi wyczuli zmianę klimatu i to oni publicznie odtrąbili odmarsz i opuszczenie utopii. Adam Ważyk ogłosił w 1955 r. programowy później *Poemat dla dorosłych*, zdradzający jego osobiste rozczarowanie systemem, z pewną dyskretną samooceną. Później wystarczyły samokrytyki innych pisarzy według partyjnego zwyczaju, nie trzeba było popełniać samobójstw. Przechodziło się do następnego etapu, bo ten przecież nastąpił, ustrój trwał nadal.

Mimo że socrealizm obumarł jako kulturowy program państwa komunistycznego i nigdy już nie wrócono do tego poziomu ideowego fanatyzmu, odcisnął swoje piętno na dalszym rozwoju literatury w PRL. Nie była już ona naturalną kontynuacją literatury dwudziestolecia międzywojennego. Socrealizm był polityczną i ideologiczną interwencją zarówno w treść literatury, jak i w jej formę (piętnowano tzw. formalizm jako burżuazyjny). Podporządkował sobie całe życie literackie, poddał środowisko literackie kontroli partyjnej, a jak się później okazało, także regularnej inwigilacji.

Socrealizm upadł, ale ustrój trwał. Komuniści wprowadzili tylko niewielkie zmiany, nie zamierzali rezygnować ze zdobytej władzy i stosunku do społeczeństwa (tow. Władysław Gomułka, który objął właśnie rządy, powtarzał później aforystycznie: „władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”, a wcześniej tłumaczył, że polscy komuniści nigdy nie osiągnęliby swej pozycji bez pomocy Armii Czerwonej).

Literaturze po tzw. odwilży 1956 r., czy raczej sowieckiej „pieriedyszce”, nie składano już wyraźnych zamówień i nie wyznaczano tematów, ale ewidentnie istniała polityka kulturalna i ścisła cenzura prewencyjna, która tropiła wszelkie odstępstwa oraz odchylenia polityczne i ideologiczne. Mimo wywołanych protestami społecznymi kolejnych przełomów, ze stanem

wojennym włącznie – w całym tym okresie, zarówno w literaturze, jak i w życiu publicznym w ogóle, zakazane były tematy: okupacja sowiecka po 17 września 1939 r., Katyń i podobne zbrodnie, wywózki w głąb Rosji i łagry. Istniała tylko niemiecka strona wojny (oczywiście bez paktu Ribbentrop-Mołotow), a także walka z podziemiem niepodległościowym po wojnie, temat, który stał się zadziwiająco chwytliwy dla wielu pomniejszych pisarzy i który miał niemal gwarancję publikacji.

Czytaj artykuł Marka Klecela *Strategie przetrwania. Początki literatury PRL i przełom 1956 roku* na portalu przystanekhistoria.pl

Poprzedni Strona

Kultura, Propaganda

Artykuł




ALEKSANDER WAT Z ŻONĄ OLĄ W 1935 R. W LATACH CZTERDZIESTYCH PRZEBYWALI NA ZESŁANIU W KAZACHSTANIE. FOT. ONEBID.LV

MAREK KLECEL

# STRATEGIE PRZETRWANIA

## POCZĄTKI LITERATURY PRL I PRZEŁOM 1956 ROKU

**Genezy literatury charakterystycznej dla ustroju PRL należy szukać, jak zaznaczyłem w artykule *Odcienie zdrady. Początki literatury okresu PRL*[1], już w czasie wojny w latach 1939–1941 w okupowanym przez Sowietów Lwowie, dokąd trafiła spod okupacji niemieckiej grupa polskich pisarzy lewicowych i komunistycznych. Kilka lat później stali się oni głównymi wykonawcami programu sowieckiego socrealizmu w Polsce, zaś w 1956 r. po krótkim rozrachunku i rytualnych samokrytykach zamknęli ten etap i przeszli do następnego, system trwał nadal. Potępili „błędy i wypaczenia", ale nie ustrój.**

[1] „Biuletyn IPN" 2022, nr 7–8.